

Wojnowski, Edmund

Perspektywy humanistyki olsztyńskiej

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1-2, 171-177

1988

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Edmund Wojnowski

PERSPEKTYWY HUMANISTYKI OLSZTYŃSKIEJ

Nie roszczę sobie pretensji do oceny aktualnego stanu humanistyki olsztyńskiej — traktuję tę wypowiedź jako garść refleksji oraz próbę sformułowania kilku propozycji, wiążących się z jej przyszłym rozwojem. Podkreślam, że stanowi ona zagajenie do dyskusji.

Czy ćwierćwiecze działalności Ośrodka Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego jest stosowną okazją do dyskusji na temat całej humanistyki olsztyńskiej? Sądzę, że tak. Wszak jesteśmy jedynym na Warmii i Mazurach towarzystwem naukowym o profilu humanistycznym, stwarzającym intelektualną płaszczyznę spotkania wszystkich czynnie angażujących się w badania i twórczość humanistyczną w regionie, ale także o regionie i dla regionu. Chcemy być placówką naukowo-badawczą o profilu, umożliwiającym współpracę z nami zarówno profesjonalnym badaczom, jak i miłośnikom nauki, przede wszystkim z Warmii i Mazur, ale także z innych regionów Polski. Tym, których fascynuje przeszłość i teraźniejszość naszej ziemi.

Chcąc mówić o przyszłości humanistyki olsztyńskiej, wypada choćby bardzo pobieżnie zarejestrować stan aktualny. Świadomie unikam rozprawiania o jej tradycjach, tkwiących zarówno w odległej przeszłości, jak i w najnowszych dziejach regionu. Są one częściowo przynajmniej opisane, choć nadal oczekują gruntownej syntezy. Świadom też jestem, że na tej ziemi stałe nawiązywanie do polskich tradycji kulturalnych ma znaczenie szczególne, zaś ich spożytkowanie w edukacji społecznej, wartość wciąż niedocenianą.

Choć jubileuszowe spotkanie — z okazji 25-lecia działalności — uzasadniałoby szerszy opis rozwoju OBN, czuję się zwolniony od tego obowiązku. Ukazała się wszak książka Jerzego Sikorskiego, którą pozwoliliśmy sobie podarować wszystkim uczestnikom dzisiejszego spotkania. Sądzę, że może ona być interesującym przyczynkiem do naszej dyskusji.

Czym dysponuje dzisiaj humanistyka olsztyńska? W sferze badań naukowych są to:

Wyższa Szkoła Pedagogiczna — ściślej jej Wydziały: Humanistyczny i Pedagogiczny, zatrudniające 23 samodzielnych pracowników naukowych, 73 doktorów i 122 magistrów.

Akademia Rolniczo-Techniczna — działające w niej: Instytut Nauk

Spółeczno-Politycznych, Instytut Oświaty Rolniczej, a w pewnym sensie także Instytut Ekonomiki Rolnictwa. Te jednostki zatrudniają 12 samodzielnych pracowników nauki, 37 doktorów, 32 magistrów.

Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego, zatrudniająca 3 docentów, 9 doktorów i 3 magistrów.

Stacja Naukowa PTH.

Muzeum Warmii i Mazur.

Archiwum Państwowe w Olsztynie.

Instytut Kształcenia Nauczycieli, Oddział Doskonalenia Nauczycieli.

Archiwum Diecezjalne.

W sferze twórczości artystycznej, to przede wszystkim:

Oddział Związku Literatów Polskich, środowisko teatralne skupione wokół Teatru im. Stefana Jaracza, Teatru Lalki i Aktora „Czerwony Kapurek” i Olsztyńskiej Pantomimy Głuchych; stopięciosobowe środowisko artystów plastyków oraz środowisko muzyczne.

W sferze upowszechniania wiedzy i wartości humanistycznych działają: przede wszystkim unikalne w Polsce Wydawnictwo „Pojezierze”, a także, w węższym zakresie, Dział Wydawniczy OBN, silne środowisko bibliotekarskie, dysponujące dobrze zorganizowaną siecią bibliotek oraz dynamiczne środowisko księgarskie.

Szczególne jest rola Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, którego zasługi w upowszechnianiu wiedzy humanistycznej trudno przecenić. Można by listę środowisk, a zwłaszcza instytucji, wnoszących cenny wkład do rozwoju i upowszechniania wartości humanistycznych, rozszerzyć. Pozostańmy przy wymienionych. Dają one wystarczająco pełny obraz potencjału olsztyńskiego środowiska humanistycznego. Chciałbym uniknąć sądów wartościujących, jeden wszak wydaje mi się uprawniony. Aktualny stan olsztyńskiej humanistyki, niezależnie od wszystkich krytycznych i samokrytycznych uwag na temat jej jakości, jest, po pierwsze, oryginalnym zjawiskiem kulturowym w skali ogólnopolskiej, po wtóre, zaświadcza, iż olsztyńskie środowisko humanistyczne okazało się godne polskich tradycji kulturalnych na Warmii i Mazurach, zaś stworzone przez nie fakty kulturowe wydają świadectwo żywotności współczesnej polskiej kulturze na tych ziemiach.

Konstatacja ta nie powinna być rozumiana jako jubileuszowa deklaracja — jako gest pro domo sua. Ma ona poważną wymowę zewnętrzną i adresowana jest do tych, którzy skłonni są dać wiarę tezie, że „wszelka kultura na Warmii i Mazurach skończyła się w 1945 r.” Powinna jednak także nas samych i kierujących regionem skłonić do głębszej refleksji na temat roli humanistyki w jego rozwoju w przeszłości, a przede wszystkim na przyszłość. Humanistyka nie może być traktowana tylko jako okazjonalna wizytówka lub gorzej — jako przysłowiowy „kwiatek do kożucha”.

Musi ona mieć trwałą i coraz mocniejszą pozycję w generalnej koncepcji rozwoju regionu. Wymiennie z Warmią i Mazurami używamy pojęcia — województwo olsztyńskie. Humaniście najbliższe jest to pierwsze. Obejmuje bowiem historyczny region wraz ze wszystkimi wynikającymi stąd konsekwencjami. Jedną z nich jest regionalizm, wokół którego toczyły się także u nas burzliwe i kontrowersyjne dyskusje. Sądzę, że jest to właściwa sposobność do zdefiniowania tego pojęcia na dziś i na przyszłość. Nowocześnie rozumiany regionalizm nie ma nic wspólnego z partykularyzmem, z zaściankowością. Zakłada on w badaniach naukowych śledzenie regionalnego wymiaru procesów społecznych, przebiegających w kraju. Pozwala to dostrzec specyfikę i zróżnicowania i jest cennym, wręcz nieodzownym warunkiem, trafnych syntez ogólnopolskich. W twórczości artystycznej natomiast, umożliwia odwoływanie się do tradycji, tego niewyczerpalnego źródła. W edukacji społecznej pomaga łączyć racjonalny i emocjonalny stosunek do ojczyzny lokalnej. Regionalista jest więc twórczy intelektualnie, regionalistyka zaś wcale nie jest gorszą metodą uprawiania humanistyki.

Trudno jednak odpowiedzieć na pytanie, co i ile wiemy o naszym regionie. Na tyle już znamy historię naszej ziemi — co jest wynikiem pracy również olsztyńskiego środowiska naukowego — że można już przystąpić do syntez — np. historii Warmii. Jednakże wiele problemów czeka na szczegółowe badania, w naszej wiedzy jest wiele luk, które pilnie trzeba wypełnić. Dotyczy to zwłaszcza najnowszych dziejów regionu i jego współczesności. Musimy uświadomić sobie, że dorasta już drugie pokolenie, urodzone na Warmii i Mazurach po 1945 r. — pokolenie, które nie uczestniczyło w historycznym procesie przywracania tej ziemi polskiego oblicza. Mamy więc nowe społeczeństwo, różne od tego z lat 1945—1955, które — co naturalne — chce znać swój rodowód, a także chciałoby dowiedzieć się o sobie więcej niż to, co oferuje mu propaganda. Rodzi się wyczuwalne zapotrzebowanie na rzetelną wiedzę o współczesnym społeczeństwie — o drodze jego stawania się, o tradycjach, do których można się odwoływać. Pewnego rodzaju testem potwierdzającym ten wywód, były losy drugiego wydania *Dziejów Warmii i Mazur* (z r. 1985). Pięciotysięczny nakład rozszedł się w ciągu niecałych trzech tygodni. Czyżby decydowały o tym tylko walory edytorskie? Książka wywołała żywą reakcję zarówno krytyki naukowej, jak i społecznej. Choć ton wypowiedzi, z wyjątkiem jednego raczej indywidualnego przypadku, był życzliwy, wskazywano pewne niedostatki warsztatowe, a przede wszystkim wytykano skromność, a czasami także jakość, informacji o najnowszych dziejach regionu. Niewielki jest udział współczesnych spraw regionu w literaturze naukowej i popularnonaukowej. Ucieczka od tematyki współczesnej ma różne przyczyny — niektóre, być może, w pewnym stopniu

ją usprawiedliwiają. Wydaje się jednak, że najważniejszą z nich jest brak odważnego i zintegrowanego programu badawczego i — proszę mi wybaczyć to sformułowanie — zwykły oportunizm. Czy dzielenie badań humanistycznych na wygodną, daleką przeszłość i kłopotliwą (głównie dla badacza — choć nie tylko) współczesność, nie jest już dzisiaj anachronizmem? Czyż nie mamy obowiązku uświadomić sobie, że dalszy rozwój humanistyki olsztyńskiej wymaga zmian jakościowych? Gdyby dzisiejsza dyskusja stała się ich początkiem, uznano by ją z pewnością kiedyś za historyczną. Pierwszym warunkiem zmian jakościowych jest integracja olsztyńskiego środowiska humanistycznego, nie wokół haseł, lecz w działaniu, opartym na dobrym programie. Powinien on zakładać ciągłość polskiej tradycji humanistycznej na Warmii i Mazurach, jej obecność we współczesności oraz znaczenie dla przyszłości. Tu uwydatnia się ranga badań historycznych. Choć potrzeby społeczne, a także nakaz intelektualnego doskonalenia dzieł skłaniają do tworzenia syntez, nie może to powodować zaniedbania prac monograficznych i przyczynkarskich. Będą one, szczególnie dla okresu Polski Ludowej, podstawowym gatunkiem. Rzecz w tym, by nie miały charakteru przypadkowego — by mieściły się w granicach szerszych, dalekosiężnych planów, by korespondowały z zamierzeniami nauki polskiej. Gatunkiem słabo reprezentowanym w naszym środowisku są prace popularne — esej i powieść historyczna — a przecież tworzywo jest bogate. Wśród wszystkich wątków historii naszego regionu, jeden zasługuje na specjalne potraktowanie — Grunwald. Oczywiście nie dlatego, że nastąpiła nań kolejna moda. Skupienie w Olsztynie wszystkich wątków badań naukowych nad tym, doniosłym dla naszego narodu, a także dla Europy, wydarzeniem, stwarza nowe przesłanki awansu intelektualnego środowiska. Wytrwale budowanie tutaj warsztatu naukowego (archiwalia, mikrofilmy, literatura naukowa i piękna), przyciągnie do nas badaczy o ustalonej renomie, otworzy szansę naszym młodym. Powinniśmy mieć ambicję wydawania w Olsztynie wszystkiego, co dotyczy Grunwaldu. Dla wyjaśnienia: Grunwald traktuję jako synonim szerszego i dłuższego procesu historycznego, zarówno tego, który doprowadził do bitwy — jak również jej bliższych i dalszych konsekwencji. Grunwald powinien być dla nas nowym impulsem intelektualnym.

Jesteśmy świadkami wybuchu tzw. fali pruskiej. Ta zakrojona na międzynarodową skalę inicjatywa ma służyć rehabilitacji państwa pruskiego. Losy historyczne uczyniły naszą ziemię jego kolebką. Czy możemy pozostać obojętni wobec tej — używając współczesnego języka publicystycznego — manipulacji intelektualnej? Pytanie to jest oczywiście adresowane do całej nauki polskiej. Świadomie stawiam je w Olsztynie, zakładając, że właśnie tu kształtować się powinien ośrodek, który przynajmniej zainicjuje opracowanie polskiego punktu widzenia na dzieje tej

specyficznej części państwa pruskiego, którą nazywano Ostpreussen — Prusami Wschodnimi. Zadanie to trudne: dziś zapewne przerastające nasze możliwości. Jest ono jednak naszym zobowiązaniem zarówno wobec nauki, jak i literatury i publicystyki. Nie będę mówić o obowiązku naukowego i artystycznego dokumentowania polskiej obecności etnicznej, kulturowej, a także politycznej w dziejach naszego regionu. Jest to oczywiste, nie wymaga komentarzy.

Pozostał mi rozdział najtrudniejszy — na imię mu współczesność. Niemcy mają lepsze określenie: *Zeitgeschichte*. Budzi ona ciągle jeszcze więcej emocji, aniżeli refleksji intelektualnej. Sądzę, że jest to normalne, nie będzie jednak wieczne. Współczesne dzieje Warmii i Mazur, to jedna z tych polskich dróg, po których naród polski kroczył ku swym historycznym przeobrażeniom. Opisanie tej drogi zarówno naukowe, jak i artystyczne, to nie tylko propozycja fascynującej przygody intelektualnej. To wielki obowiązek, którego spełnienie służyć ma nie tylko poznaniu najbliższej nam przeszłości, lecz także, a może przede wszystkim, przyszłości. Trzeba więc na bok odłożyć spory, czy badanie współczesności czyni zadość surowym rygorom metodologicznym i metodycznym poszczególnych dyscyplin naukowych. Rzetelność intelektualna jest tutaj podstawową wskazówką. Musi ona iść w parze ze zrozumieniem potrzeby społecznej. O jej istnieniu w tym gronie mówić nie potrzeba. Społeczeństwo, jak to już stwierdziłem, chce wiedzieć więcej o sobie. Obowiązkiem humanistyki jest dostarczenie mu tej wiedzy. Za tym postulatem kryją się złożone problemy organizacji nowoczesnego warsztatu naukowego, który musi uwzględniać najnowsze osiągnięcia techniki (na przykład w dziedzinie informatyki i komputeryzacji, dokumentu filmowego, fotograficznego, a także wideo), ale musi również zakładać dostępność źródeł oraz ich ochronę przed zniszczeniem. W badaniach współczesności, brutalnie zderza się życzeniowy punkt widzenia z rygorami naukowej poprawności. Badacz i twórca, zajmujący się współczesnością, bierze na siebie zarówno większe ryzyko, jak i większą odpowiedzialność. Powinniśmy to uznać za oczywiste. Badania nad współczesnością wymagają też szczególnego klimatu intelektualnego i społecznego. Trzeba go tworzyć wspólnym wysiłkiem intelektualistów i kierujących społeczeństwem. Podnosiłem tu znaczenie integracji humanistów wokół rzeczowego programu, w przypadku badań nad współczesnością ma on szczególną wagę. Żadna z działających w Olsztynie instytucji naukowych nie jest w stanie w pojedynkę udźwignąć intelektualnego i materialnego ciężaru tych badań. Nie można również liczyć na to, że udźwigną go sami zowodowo czynni badacze. W tym przypadku potrzebny jest szeroki ruch umysłowy, w którym uczestniczyłyby setki, a może nawet tysiące ludzi. Od takich, którzy mogą zarejestrować własne przeżycia, doświadczenia i oceny, przez in-

nych, którzy mogą uchronić od zapomnienia cenne dokumenty, do tych wreszcie, którym wiedza i doświadczenie pozwolą opisać czy zanalizować węższy lub szerszy fragment rzeczywistości. Dotychczasowe próby uruchomienia takiego ruchu umysłowego nie zawsze kończyły się pełnym powodzeniem. Nie powinno nas to zniechęcać. Nie bójmy się w tej dziedzinie połączenia naukowej powściągliwości ze społecznym zapałem. Mało doceniana w naszym regionie idea kronik instytucji, zakładów pracy, organizacji społecznych, towarzystw mogłaby stać się zarówno polem aktywności umysłowej wielu ludzi, jak i bardzo cennym źródłem dla badacza. Wspomnę jeszcze o dobrym, kulturowo cennym zwyczaju prowadzenia osobistych kronik, zapisów czy dzienników.

Dokumentowanie rzeczywistości — nie jest moim zamiarem wyliczanie wszystkich form — może być formą aktywności umysłowej wielu obywateli regionu.

Sądzę, że w tym miejscu uprawniona jest refleksja na temat roli OBN w rozwoju humanistyki olsztyńskiej. Od lat pracujemy nad elastyczną formułą organizacyjną i badawczą naszej placówki. Na ile w drugiej sprawie poglądy są względnie zbieżne: dążenie do przekształcenia OBN w regionalny instytut naukowo-badawczy o możliwie szerokim zakresie problematyki naukowej, na tyle jego rola jako organizatora czy inspiratora społecznego ruchu naukowego budzi ciągle żywe dyskusje. Moim zdaniem, taki ośrodek czy instytut nie może być tylko sanktuarium czystej nauki. W tym właśnie regionie musi być otwarty wobec szeroko rozumianego społecznego ruchu umysłowego, a także umożliwiać kontakty badaczom ze wszystkich placówek naukowych Olsztyna i kraju, interesującym się naszym regionem. W pełni doceniam uciążliwość, jaką przyjęcie takiej roli obarczy etatowych pracowników Ośrodka. Dlatego też muszą oni być zarówno badaczami, jak i społecznikami.

Humanistyczne ukierunkowanie naszego Towarzystwa i jego placówki naukowo-badawczej każe nam nawiązywać porozumienia z naukami przyrodniczymi, szczególnie w tych dziedzinach, które dotyczą przyrodniczych uwarunkowań rozwoju zdrowego społeczeństwa, a ostatnio wręcz zachowania gatunku. Chodzi o humanistyczne aspekty wielkiego problemu ochrony środowiska. Nie ośmielam się formułować konkretnych propozycji. Stawiam jedynie problem pod rozwagę.

Można tej wypowiedzi wiele zarzucić. Brak w niej tzw. konkretnych propozycji, wiele też zagadnień pominąłem. Niechaj usprawiedliwieniem będą wyznaczone ramy, a także to, iż miała być jedynie zagajeniem dyskusji, a ta im krytyczniejsza będzie i bardziej kontrowersyjna, tym większą sprawi satysfakcję autorowi.

PERSPEKTIVEN DER HUMANISTISCHEN WISSENSCHAFTEN
IN OLSZTYN

Zusammenfassung

Der Verfasser stellt Betrachtungen über gewisse Erscheinungen in der Humanistik in Olsztyn an und drückt seine Ansichten über ihre zukünftige Entwicklung in einigen Vorschlägen aus. Es fällt schwer, den Wissensstand über die Region zu bewerten. Man hat in bedeutendem Umfange die Geschichte dieses Gebietes kennengelernt — und das ist auch das Ergebnis der Arbeiten des wissenschaftlichen Kreises in Olsztyn, jedoch viele Probleme müssen noch erforscht werden. Unser Wissen hat viele Lücken, die dringend ausgefüllt werden müssen. Das betrifft vornehmlich die neueste Geschichte dieses Gebietes und seine Gegenwart. Schon die zweite — nach 1945 in Ermland und Masuren geborene — Generation wächst heran. Wir haben also eine neue Gesellschaft, die — war verständlich ist — ihre Abstammung kennen und über sich mehr in Erfahrung bringen will, als was ihr die Propaganda bietet. Wahrnehmbar ist der Bedarf an gediegenem Wissen über die zeitgenössische Gesellschaft — ihrer Herausbildung und Traditionen, auf die man sich berufen kann.